Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 271 Kraków, czwartek 27 listopada 1919 Rocznik XXVIII.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Odosobniony wybryk endecki.

Podczas, gdy tak firmowy endek, jak p. Zamorski usiłował przekonywać, że Polska winna być monarchią, — „Kuryer warszawski", dziennik, robiący politykę endecką, ale wsłuchujący się przytem pilnie w to, co u większości burżuazyi znajduje poklask, nie „stawia" na monarchię; drukuje artykuł p. B. K. stwierdzający, że ustrój republikański wydaje się (w Polsce) ostatecznie ustalony, zarówno „de facto", jak w wyraźnie przeważającej opinii kół oświeconych.

„Monarchiści pisze — których garść istniała za czasów rady regencyjnej (aktywistyczny, „Głos Stolicy" np. red. Nap.) umilkli"...

Pan B. K. podkreśla, że wojna wykazała olbrzymie braki ustroju monarchicznego.

„Nie tylko monarchowie — pisze — tytułujący się „z łaski Bożej", jak Hohenzollern i Habsburg (nie mówiąc już o Romanowie), **prowadzili politykę osobistą**. Nie tylko Wilhelm II., korzystając z autorytetu moralnego w narodzie swej dynastyi, **schlebiał skutecznie najgorszym jego instynktom na rzecz obłąkanej polityki imperyalistycznej**. To samo działo się w Bułgaryi i Grecyi. Bez niezmordowanej akcyi cara Ferdynanda naród bułgarski namyśliłby się jeszcze sto razy, zanimby się wdał w nieszczęsną wojnę która mu tak okrutne zadała rany. Gdyby nie było Wenizelosa, król Konstanty wepchnąłby swe państwo w otchłań niepowetowanego nieszczęścia".

Posiadanie króla, któryby wykazywał „rozległe doświadczenie, bezsporny patryotyzm i przenikliwość polityczną" jest „dziełem czystego przypadku". „Więcej tam spotyka się ambicyi rodowych, płytkości umysłowej i zarozumiałości politycznej, niż talentów Edwarda VII lub cnót Jerzego V..."

Po tym pokłonie pod adresem króla angielskiego, p. B. K. przechodzi do argumentacyi, dowodzącej wyższości republiki we Francyi — nad dawnemi monarchiami. Co prawda, pamiętamy te czasy, gdy reakcyjno-burżuazyjna prasa nasza z całą zaciekłością pomstowała na „masońską" republikę francuską — dziś jednak „Kuryer Warszawski" konstatuje:

„Nie sprawdziła się ani jedna obawa, przywiązana do rządów republikańskich. We Francyi **trzecia rzeczpospolita** wykazała **daleko większe wartości państwowe, niż wszystkie monarchie francuskie od dwu wieków**. Prowadząc politykę nawskroś pokojową, umiała jednak zarazem rozszerzyć potężnie granice państwa, przysparzając mu świetnych kolonii. Spoistość wewnętrzną wzmocniła. Obronę krajową zorganizowała znakomicie. Zdemokratyzowała poczucie odpowiedzialności państwowej. W polityce zagranicznej okazała giętkość i przezorność".

Podobne zjawisko wykazuje i Ameryka. Pomijając Stany Zjednoczone, autor stwierdza dobroczynny wpływ ustroju republikańskiego na Brazylii, Argentynie.

„Brazylia, strząsnąwszy z siebie płaszcz cesarski, właśnie wykazuje szybki wzrost siły państwowej i dobrobytu społecznego. Rzeczpospolita argentyńska stoi już dawno na mocnych nogach."

Tych kilka wyjątków, zaczerpniętych z „Kur. Warszawskiego", jak najbliżej spowinowaconego z endecyą, świadczy iż monarchistyczna agitacya p. Zamorskiego jest takim wybrykiem endeckim, za którym nawet ci, na kim endecya się wspiera pójść nie chcą!

Blamaż stąd dla endeckich apostołów monarchicznych tem oczywistszy.

Kto cierpi z powodu drożyzny?

Drożyzna jako rezultat anarchii prywatnego posiadania środków produkcyi. — Potworny wzrost cen artykułów utrzymania. — Drożyzna dotyka tylko klasę pracującą. — Wolny handel wygłodzeniem proletaryatu.

Drożyzna jest zjawiskiem ekonomicznem, jest jedną z wielu wad i niedomagań dzisiejszego ustroju społecznego, opartego na anarchii prywatnego posiadania środków produkcyi i podziału dóbr. Podział dóbr tak jak i produkcya w ustroju kapitalistycznym, nie odbywa się planowo, a więc i sprawiedliwym nigdy być nie może; tak produkcya jak i „podział" dóbr odbywa się dziś na „chybił trafił", czego rezultatem są ustawiczne przesilania w gospodarstwie społecznem, bezrobocie i drożyzna.

Kwestya drożyzny powstaje i istnieje tylko wówczas, gdy pewna grupa czy klasa społeczna nie jest w możności podnieść swych dochodów odpowiednio do wzrostu cen pewnych artykułów, dziś przedewszystkiem artykułów utrzymania. Albowiem, gdyby wszystkie produkty rolne i przemysłowe tj. towary, a tak samo i siła robocza fizyczna i intelektualna w równym procencie wzrosły w cenie, to o drożyźnie nie byłoby mowy. Podniosłaby się tylko ogólna, nominalna wyższa wartość wszystkich dóbr, zaś faktycznej zmiany w równowadze wartości powodującej drożyznę nie byłoby wcale.

Istota drożyzny i jej tragedya polega właśnie na tem, że obok wartości, które drożeją są wartości, które z różnych przyczyn w cenie podnieść się nie mogą, lub podnoszą się nierównomiernie, skutkiem czego w procesie zamiennym nie odpowiadają w równej mierze wartościom wygórowanym w cenie i przynoszą deficyt swemu posiadaczowi.

Żyjemy w okresie, w którym **każdy produkt** podniósł się w cenie niesłychanie. Wzrost cen towarów, wzrósł niemal równomiernie. Procentowo, wzrost cen produktów rolnych odpowiada wzrostowi cen wytworów przemysłowych i na odwrót. Nie podniosły się natomiast odpowiednio do wzrostu cen dóbr ekonomicznych — **wartości siły roboczej fizycznej i intelektualnej**, które są dziś jedynym towarem, którego wysokość ceny nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu cen wszystkich innych wartości.

I mamy zjawiska takie, że podczas gdy wszyscy producenci towarów rolnych i przemysłowych nie tylko, że w okresie szalejącej drożyzny utrzymują się w równowadze gospodarczej, ale robią znakomite interesy to — **posiadacze siły robotniczej schodzą z dniem każdym „na dziady"**.

Rzecz jasna. Producenci i handlarze środków utrzymania **robią zyski kosztem tej klasy posiadaczów siły roboczej, której cena utrzymywaną jest zbyt nisko!**

Drożyzna zatem dotyka tylko klasy pracujące fizycznie i umysłowo, albowiem ich towar — praca. w cenie nie wzrosła do poziomu, na którym znajdują się ceny wszystkich innych towarów, przynosząc dotkliwy deficyt swym właścicielom, którzy siłę roboczą tylko do pewnych granic sprzedawać mogą!

Deficyt zatem dokonywuje się kosztem zdrowia i życia pracownika uszczuplając mu niezmiernie jego dochody, obniżając stopę życiową pod każdym względem.

Korzystając z wyjątkowo korzystnej konjuktury i uprzywilejowania, klasa producentów i handlarzy podraża towar, robiąc interesy kosztem tych, których sposób zarobkowania, rodzaj sprzedawanego towaru (siła robocza) uniemożliwiają dowolność i swobodę regulowania cen swej pracy odpowiednio do wzrostu cen środków utrzymania. Robotnik, inteligent, musi często walczyć, pertraktować, musi dojść do porozumienia z swym konsumentem siły roboczej, gdy przeciwnie, każdy producent rolny, przemysłowy czy też właściciel magazynów, bez pertraktacyi z konsumentami, bez przeszkód swobodnie i dowolnie podnosi ceny towarów.

Nie będziemy tu, zastanawiali się nad poszczególnymi przyczynami drożyzny, bo to nie należy do tematu niniejszego artykułu. Podnosimy jednak, że jedną z przyczyn jest obniżenie się wartości pieniądza papierowego. Wartość ta jednak, różnie jest pojmowaną. Posiadacz (producent czy handlarz) produktów przemysłowych i rolnych ceni ich wartość wysoko, żądając wysokich cen „małowartościowych" pieniędzy. Producent, ceniąc pieniądz niskio przy zamianie swego towaru, **ceni pieniądz wysoko, gdy idzie o zapłacenie za pracę**, za towar siły roboczej robotnikowi czy inteligentowi.

I tu tkwi także przyczyna drożyzny.

Paskarz miejski, przemysłowy, płacąc wysokie ceny za środki żywności, **odpowiednio podwyższa ceny swych towarów** tak, że ciężar zwyżki cen, nie dotyka go wcale. Zwiększony wydatek na środki utrzymania, **wyrównuje dowolnem podniesieniem cen swego towaru.** Tak samo czyni posiadacz, paskarz rolny. Między nimi, niema wyzysku. **Dla tych klas, drożyzna nie istnieje!**

Wyzysk paskarski, dotyka dopiero masy proletaryackie, które nie mogą podnieść cen swej pracy do poziomu odpowiadającemu cenom wszystkich innych towarów. Na masy te, spada całym ciężarem wyzysk paskarski.

Żądania robotników czy inteligencyi, wywołują wśród burżuazyi okrzyki oburzenia. Mało tego, podwyżkę cen środków utrzymania, burżuazya usprawiedliwia rzekomą drożyzną ceny siły roboczej! Byłoby to tylko wtedy uzasadnionem, gdyby wzrost cen pracy, przewyższał procentowo wzrost cen wszystkich innych towarów.

Rzeczywistość, cyfry mówią nam coś zgoła innego!

Drożyzna najważniejszych środków utrzymania przedstawia się następująco:

Chleb żytni biały kosztował przed wojną 24 h. 1 kg.; dziś o wiele gorszy kosztuje 20 K, droższy o 7.000%. Mąka przed wojną 40 h. 1 kg, — dziś 24—30 K — droższa o 7.500%. Pęcak zwykły litr kosztował 20 h. — dziś 17—18 K! — droższy o 8.000%. Masło kuchenne dawniej 3 K 1 kg. — dziś 80 K — droższe o 2.600%. Jajo sztuka 6 h. — dziś 1 K 60 h. — droższe o 2.800%. Ziemniaki korzec dawniej 6 K — dziś 180—200 K — droższe o 3.000%. Obuwie dawniej 20 K — dziś 500 K — droższe o 2.800% i t. d. i t. d.

Tak przedstawiają się ceny środków utrzymania. Są to artykuły produkowane w kraju!

Przyjmijmy przeciętną 6000% wzrostu cen środków utrzymania i porównajmy je ze wzrostem zarobków proletaryatu robotniczego i inteligencyi.

Płaca robocza podniosła się przeciętnie od 500 do 1000%. Innemi słowy robotnik czy inteligent wobec tej wielkiej niewspółmierności wzrostu cen pracy do cen środków utrzymania, zmuszonym jest ratować swój budżet oszczędnościami, które polegają na tem, że **rodzina proletaryusza 5—6 razy mniej i gorzej odżywia się, ogrzewa i odziewa!**

Nie wyklucza to jednak, że są pewne grupy zawodowe pracowników, którzy utrzymali się na stopie życiowej przedwojennej, dociągając mniejwięcej ceny swych płac do poziomu cen środków utrzymania. Podkreślamy jednak, że są to tylko **nieliczne grupy**. Masa cierpi deficyt, pobierając płace w stosunku do drożyzny, niskie.

Drożyzna zatem istnieje dzięki niewspółmierności cen pracy do cen towarów. Według normalnych praw podaży i popytu, ten towar drożeje, którego jest mało na rynku. W czasach wojennych podrożał każdy produkt bez względu czy jest go mniej czy więcej. Proletaryat, w ogromnej swej większości z powodu niskich swych zarobków towaru w dostatecznej ilości nabyć nie może. I widzimy dziś nawet, gdy na ogół produktów jest mniej, — że mimo obfitości wielu towarów na

rynku, proletaryat cierpieć musi braki, albowiem cena jego pracy nie wzrosła do poziomu cen środków utrzymania.

Skutkiem tego powstaje zjawisko, iż mimo poruszonych braków i nędzy — towarów nawet najpierwszej potrzeby jest dosyć na rynkach. Towar ten czasami niszczy się, ale za to wysokie ceny produktów zabezpieczają nabycie towarów w zbytecznych ilościach burżuazyi, która posiadając wiele pieniędzy, mimo drożyzny konsumuje za siebie i za tych, którzy z powodu istniejącej dla nich drożyzny, dostatecznie konsumować nie mogą.

Upaństwowienie najważniejszych artykułów żywności miało właśnie na celu równomierny podział tych artykułów bez względu na stopień zamożności konsumentów. Wprowadzenie dziś wolnego handlu, daje możność bogatej burżuazyi konsumować bez żadnych ograniczeń. Jeżeli dodamy, że producenci rolni też nie są krępowani w swej konsumcyi, to rezultat wolnego handlu będzie taki, że kmieć, obszarnik i burżuj konsumując za wiele i porobiwszy jeszcze zapasy na całe lata — dla proletaryatu nie pozostawią — nic! (M. P.)

Z Sejmu.

Uchwalenie przeprowadzenia wyborów w powiatach kresowych. — Dalszy ciąg debaty nad expose Padereskiego.

Warszawa (PAT). Wczoraj Sejm przystąpił do dalszych obrad w sprawie wyborów na kresach wschodnich. Do wniosku większości komisyi uzasadniał pos. Poniatowski poprawki mniejszości, z których najważniejsze domagają się, **aby przedstawiciel wybierało 25.000 ludności, a nie 50.000.**

Pos. Czapiński oświadcza, że sprawa **wyborów powinna być rozpatrywana z całokształtem naszej polityki na wschodzie.** Dotąd jednakże polityka nasza na wschodzie była bezprogramowa. Osią naszej polityki powinna być świadomość, że Polska jest ogniskiem narodowości na wschodzie. Konstytuanta wybrana powinna mieć prawo i możność postąpienia jak chce i nie można sprawy postawić tak, jakoby konstytuanta mogła uchwalać tylko to, co my chcemy. Mowca sądzi, że wdając się dzisiaj w pertraktacye z bolszewikami, uprzedzimy ententę i uzyskamy więcej dla nas, niżbyśmy mogli później uzyskać.

Po przemówieniach pp. Piotrowskiego, Zagórskiego, Maciejewicza, Niedziałkowskiego i Lutosławskiego wniosek większości komisyi przyjęto w głosowaniu, odrzucając poprawki mniejszości. Przyjęto poprawkę ks. Sokołowskiego żądającą dokładnego określenia przez zarząd ziem wschodnich terytoryów, podlegających wyborom.

Ustawa o plebiscycie w powiatach kresowych.

Brzmi ona w głównych punktach, jak następuje:

W powiatach kresowych, od najazdu wroga oswobodzonych, odbędą się **najdalej w ciągu dni 70** od wejścia w życie tej ustawy **wybory przedstawicieli ludności, powszechne, tajne, równe, bez różnicy narodowości i wyznania,** według zasad technicznych, opartych na wzorze ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego. **Jeden przedstawiciel ma wypaść na około 50.000** mieszkańców. Jedynym przedmiotem obrad zgromadzenia będzie **stwierdzenie urzędowe woli ludności ziem, które uczestniczyły w wyborach, o stosunku do republiki polskiej i określenie, które powiaty, względnie części powiatów** mają na podstawie **woli ich ludności powrócić do państwowej jedności z republiką polską.** Uchwały zgromadzenia, podpisane przez jego marszałka i sekretarza, będą przesłane marszałkowi Sejmu ustawodawczego dla przedłożenia Sejmowi, jako urzędowy wyraz ludności.

Następuje dalszy ciąg debaty nad „expose“ Paderewskiego.

Witos przeciw rządowi Paderewskiego.

Poseł **Witos** oświadcza, że **krytyczne stanowisko**, jakie klub jego **zajmuje wobec rządu, jest podyktowane względami ogólno-państwowemi.**

Poseł W. zwie **największym grzechem zamęt w dziedzinie aprowizacyi;** stwierdza, że **reforma rolna nie postąpiła ani o krok naprzód** (czy w tych słusznych zarzutach nie mieści się jednak i współwina Witosa?). Krytykuje min. spraw wojskowych.

Skulski i Sosiński chcą ratować premiera.

Następnie ex-endek, a dziś Zjednoczeniowiec, p. Skulski stwierdza, że rząd jest „nieprzebrany“, że **do samego premiera ma zaufanie;** krytykuje stosunki w korpusie oficerskim, gdzie je go zdaniem uprzywilejowani są dawniejsi legioniści i z P. O. W.

Poseł Sosiński, chadek poznański, **zgadza się z polityką premiera.** O ile Skulski podnosił, że za pasywa rządu Paderewskiego ponosi winę... rząd Moraczewskiego, Sosiński, wyrażając uznanie rządowi Paderewskiego za jego stanowisko w sprawie Galicyi Wschodniej zarzuca posłowi Moraczewskiemu, że on jest innego zdania. Powstaje burza na ławach socyalistycznych.

Następne posiedzenie we czwartek.

Z DNIA.

Z FRONTU LITEWSKIEGO.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Między Disną i ujściem** rzeki Uszaty **dokonały nasze oddziały śmiałego wypadu na północny brzeg Dźwiny, biorąc kilkudziesięciu jeńców, 2 działa z obsługą, 1 karabin maszynowy i znaczną ilość materyału wojennego.** Na reszcie frontu ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Bez zmiany.

ZWIĄZEK PAŃSTW BAŁTYCKICH ZOSTAŁ JUŻ ZAWARTY.

Sztokholm (PAT). Wedle doniesień z Helsingforsu, **związek państw bałtyckich: Estonii, Łotwy i Litwy, można uważać za zawarty.** Związek dotyczy spraw wojskowych, politycznych i gospodarczych. Pierwszem zadaniem związku ma być **zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką.** — W kwestyi wymiany jeńców osiągnięto już porozumienie. Rząd estoński wyraził nadzieję, że **także Polska, Ukraina i Finlandya przyłączą się do tego związku.**

RUCH BOLSZEWICKI WŚRÓD GÓRNIKÓW CZESKICH.

Berno (PAT). „Lidowe Nowiny“ donoszą, że w miejscowości Mosty zorganizowały się w tamtejszych kopalniach węgla rady robotnicze, które **objęły władzę w kopalniach.** Również górnicy w kopalniach Duchtowskich uchwalili zorganizowanie rad robotniczych i wywiesili na kopalniach odezwy, w których oświadczają, że **imieniem międzynarodowego wydziału górnicy czesko-słowaccy solidaryzują się z trzecią międzynarodówką.**

ANGLIA I FRANCYA USIŁUJĄ RATOWAĆ TRAKTAT.

Wiedeń. (PAT) Sprawozdawca „Timesa“ w Waszyngtonie telegrafuje swemu pismu, że największe trudności w kwestyi ratyfikacyi są tak dobrze, jak już usunięte. **Rządy angielski i francuski oświadczyły gotowość uznania poszczególnych zastrzeżeń, ażeby umożliwić ratyfikacyę przez senat amerykański.** Wedle ostatnich telegramów waszyngtońskich **nie odrzucają republikanie porozumienia,** lecz są gotowi dać ze sobą mówić. **Pod naciskiem opinii uczynili oni już pewne ustępstwa** i oświadczyli już w swoich dziennikach, że zastrzeżenia nie są równoznaczne z definitywnem stanowiskiem Unii. Jest możliwem, że Ameryka i w przyszłości wmiesza się w konflikt europejski, jeżeli uzna to za potrzebne.

Konie wypchane wędlinami wywożą do Wiednia!

Masowy wywóz koni do Wiednia. — Szmugiel zdrowymi końmi. — Złote interesa paskarzy. — Zarządzić dochodzenia!

Jak nas **informują,** od kilku miesięcy odbywa **się masowy wywóz koni i wędlin do Wiednia.** Spółka handlarzy wysyła całymi wagonami konie żywe i bite, robiąc na tym procederze ogromne interesa.

Wczoraj np. wywieziono z Krakowa **250 sztuk koni.** Zapytujemy władze **na jakiej podstawie i za czyjem zezwoleniem** odbywa się to masowe ogałacanie kraju z koni.

Dziś, gdy panuje straszliwa nędza i drożyzna, w Krakowie nie posiadamy ani jednej jatki, ani jednej masarni wyrobów z końskiego mięsa. Ludność przymiera głodem, **żywi się zgniłymi ziemniakami,** gdy tymczasem mięso miknie na zachód! Jak się dowiadujemy, przy eksporcie tym, dzieją się niesłychane nadużycia.

Handlarze przemycają pomiędzy sztukami przeznaczonemi na rzeź, także konie zdrowe i młode, wywożąc je za granice kraju, gdzie pobierają za nie ogromne ceny!

Dziś, gdy z powodu braku koni, cierpi gospodarka rolna, cierpi życie gospodarcze z powodu braku sił pociągowych — **konie zdrowe przemycane się do obcych państw!** Nie dość tego. Handlarze wysyłając bite konie, po oczyszczeniu ich z wnętrzności, **wypychają je różnego rodzaju wędlinami nie tylko końskimi ale wieprzowymi i tłuszczami!** W ten sposób dzień w dzień **tysiące kilogramów** nie tylko koniny, ale mięsa wieprzowego i wołowego wędruje do Wiednia!

Wagony z tymi transportami doczepiane bywają do **pociągów koncesyjnych, które nie podlegają żadnej kontroli.**

I to wszystko dzieje się w jasny dzień, pod okiem naszych sławetnych władz!

Z każdym takim transportem wyjeżdża kilku nas, z których każdy **wiezie** ze sobą sutyny gatunek najprzedniejszych wędlin przeznaczonych na pasek!

Takimi to drogami, ogałaca się kraj z żywności! A ludność polska przymiera głodem z powodu bestyalskiego wyzysku paskarskiego.

Spółka „końskich“ paskarzy, posiada magazyny na Grzegórzkach i na pasku tym robi milionowe interesy. Dość wspomnieć, że jeden z nich, który do niedawna był biedakiem, dziś sprawia żonie futerko za skromne **24 tysiące koron!**

Wraz z końmi, które wywożą, wywożą się **skórę,** której brak tak wielki odczuwamy. Skóra ta może później do nas wraca w przeróbkach przemysłowych, za które potem **płacimy paskarskie ceny!**

O faktach tych zawiadomiono już Komitet walki z lichwą i policyę, które to instytucye zachowują się niestety w tej sprawie opieszale.

Żądamy kategorycznie zbadania podniesionych zarzutów, usunięcia nadużyć, ukarania winnych i udzielenia wyjaśnień.

Wieczór poematów tanecznych Rity Sacchetto.

Pełne smaku i finezyi produkcye taneczne p. Rity Sacchetto złożyły się na miły i barwny wieczór w Teatrze powszechnym. Największy aplauz zdobyły znane już w Krakowie tańce hiszpańskie.

Z nowości: interpretacya mimiczno taneczna, Mefisto Walca Liszta, rozwijająca się w symfonię wdzięcznych barw i wymownych póz. Mniej szczęśliwym choć wykonanym z maestryą był może pomysł charakterystyczny — do „Funerailles“ (Pogrzeb) Liszta.

Z występem p. Sacchetto łączył się popis dwu jej uczenic, z których zwłaszcza p-na Kończyńska wykazała przy bardzo korzystnych warunkach nader obiecujące przebłyski talentu.

Szczerze oklaskiwano i p. Kwiecińską za jej grę fortepianową w przerwach miedzytanecznych.

Przeciwko rządowi p. Paderewskiego

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Odbywa się odpływ sił, których przypływ tak bardzo niejednego z panów w tej Wysokiej Izbie przeraża. Wkrótce nie będziemy mieli urzędników i przy pomocy wszechwładnej protekcyi „postępowców" z prawicy dojdzie do tego, że lokal chyba będziemy musieli mianować urzędnikami, i że spełnią się słowa z farsy pana Perzyńskiego, gdzie dziewka kuchenna została sekretarką pana ministra. (Głosy: Lewicowe to były rządy). To jest fakt, którego nie należy spuszczać z oczu, bo **jeśli Rząd chce rządzić, to Rząd musi mieć czem rządzić.**

P. Minister skarbu oszczędza.

Dalej wreszcie zwracają uwagę zjawiska, powszechnie obrażające nas ekonomicznie. Mam na myśli **politykę oszczędnościową pana ministra skarbu.** Polityka ta oszczędnościowa wychodzi z tego założenia, że my nie mamy pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy, a zatem tych najpotrzebniejszych rzeczy nie będziemy kupować i sprowadzać. **Doprowadzi ona w praktyce do największego roztrwonienia środków państwowych jakie znam.** Człowiek, który mogąc we wrześniu kupić zboże, oświadcza, że nie kupi zboża, zapłaci za to zboże w listopadzie w grudniu dwukrotną i trzykrotną cenę i będzie musiał ją zapłacić. (Głosy: Słusznie). **Ta polityka oszczędnościowa okazała się bezpłodną.**

Nie będę rozbierał tutaj szczegółowo projektów finansowych dotyczących pożyczki polsko-amerykańskiej ale powiem, że wydaje mi się ona conajmniej fantastyczną, i że budowanie na tem, że 250 milionów dolarów jako część zarobku klasy robotniczej polskiej w Ameryce zostało przyjęte, może spotkać się z strasznym zawodem. Pokażę panom do czego oszczędności zmierzają w tym wypadku. Jesteśmy w pertraktacyach z Niemcami. Dotyczą te pertraktacye odszkodowań dla całych setek tysięcy robotników polskich zawleczonych do Niemiec. Tą rejestracyą zajmuje się funkcyonaryusz ministeryum pracy. Czy wierzą panowie, że **nessyi 5.000 marek, potrzebnej na wyżywienie tego funkcyonaryusza w Berlinie,** Ministeryum **Skarbu nie chce wypłacić!**

Chodzi o setki milionów, chodzi o rewindykacyę płynną, uznaną za płynną przez Niemcy, a urzędnik nasz nie ma 5.000 marek i jest w tem położeniu, że musi w Berlinie pożyczać, aby co zjeść na obiad i na kolacyę. (Głosy skandal).

Jeżeli to panowie nazywacie polityką polską, to nie wiem co za głupstwa można pod to miano położyć. (Głosy: system austryacki pana ministra).

Drugi przykład. Mamy konwencyę emigracyjną z Francyą. W myśl tej konwencyi emigranci robotnicy we Francyi mają się znajdować pod specyalną ochroną funkcyonaryusza Ministerstwa Pracy i na te wydatki skarb państwa polskiego nie chce dać pieniędzy.

„Opieka" nad Polakami chcącymi wrócić do kraju.

A teraz przechodzę do najstraszniejszej rzeczy, która powinna znaleźć szerokie echo w Sejmie polskim i u publiczności polskiej. Pamiętamy wszyscy przed wojną owych wędrujących ludzi, koło lutego i marca chłopów polskich i dziewczęta polskie, idących za pracą w cały świat. Pamiętamy te dworce oblężone przez ludzi z szarymi tobołkami na plecach. Pamiętamy wagony nabite do niemożliwości tem mięsem ludzkiem, które miało być pracą wzbogacającą wroga naszego. Pamiętamy wreszcie te stacye okrętowe i te nory międzypokładowe, w których ludzi z Galicyi i Królestwa zamiast balastu wożono do Ameryki.

Panowie, te rzeczy się powtarzają, ale w odwrotnym dziś kierunku. Z Ameryki tłumnie ludzie idą teraz do Polski z błogosławieństwem na ustach, z nadzieją niesłychaną kupienia sobie tutaj szmatu taniego gruntu i rozpoczęcia gospodarstwa, założenia sklepiku, lub warsztacików. Wszyscy oni wracają z krainy pracy najbardziej intensywnej. Wszyscy powiadają, chcemy się przysłużyć, każdy z nas będzie dobrym pracownikiem, pomnożymy wydajność pracy polskiej.

Co się z nimi dzieje? We Francyi dworce oblężone są przez gromady kobiet, dzieci, mężczyzn, którzy czekają na powrót do Polski. Z litości obcy ludzie przynoszą im po dziadowsku poprostu ciepłą zupę, lub ciepłą herbatę, ażeby wszyscy nie poumierali. **Obozy koncentracyjne tworzą się we Francyi, w Szwajcaryi, na granicy Szwajcaryi i Austryi i w samej Austryi.** Nie przepuszcza się tysięcy tych ludzi do kraju. — (Ks. Okoń: co robi p. Buszczyński?). **Pana** Buszczyńskiego już niema, na jego miejsce jest p. Górski, znany dobrze p. prezydentowi ministrów. (Głos: ale z pieniędzmi przychodzą). **Za dolar płaci się tam po 5 do 10 koron, obrabowuje się tych ludzi, kiedy tu płaci się za dolara marka, czyli siedmdziesiąt kilko koron, i ci ludzie przyjadą goli, bosi i zgłodniali, bez centa do Polski.**

Tak się Polska opiekuje swojemi dziećmi, bo brak człowieka, brak organu, któryby pojechał, któryby przeprowadził negocyacyę, któryby tę rzecz załatwił w przeciągu 48 godzin. **Jeśli to jest administracya, to ta administracya prowadzi nas do grobu.** (Ks. Okoń: a co tam robi książę Lubomirski? pewno szampan pije!).

Tak wyglądają poszczególne dziedziny administracyi. Moi panowie, ani jednem słowem nie poruszam rzeczy, których pełne są bruki Warszawy. Chcę się odgrodzić od paszkwilistów i od najmitów, którzy sięgają w prywatne życie polityków, i dlatego nie wyzyskuję ani jednego momentu, ani jednego dowcipu, od których roja się bruki stolicy. I proszę panów, przecież to są wielkie sprawy. **Przecież to jest kwestya aparatu, kwestya obowiązku, kwestya pracy ludzkiej, to jest kwestya ładu, odrodzenia naszego, zamiast tego, cóż my mamy?**

To, co charakteryzowałem: **głód i grę szaloną, grę, która wbodzi w krew i w kości i zatruwa duszę narodu, tak długo, aż dopóki lud zniecierpliwiony nie położy końca tej strasznej grze życia losu całego narodu.** (C. d. n.)

Interpelacya

posła Łańcuckiego i tow. do pp. Ministrów Kolei Żelaznych i Spraw Wewnętrznych w sprawie nadużyć funkcyonaryuszy kolejowych, jako też zbrodni zdrady stanu, popełnionych przez jednego z tychże w Przemyślu.

W pierwszych dniach listopada 1918 r. zarząd miasta Przemyśla utworzył Straż Obywatelską, w skład której weszli w dużej liczbie również kolejarze celem udaremnienia zamiarów Ukraińców. **Dnia 4 listopada starszy inżynier w parowozowni p. Mehrer żądał złożenia broni.** Postawienie w ten sposób kwestyi przez Mehrera podwoiło czujność po stronie straży, jako dowód, że Mehrer działa w tym wypadku niejako pod wpływem instrukcyi ukraińskiej. Broni tedy nie złożył.

W nocy z 5 na 6 listopada Ukraińcy złamali kondominium i rozbroili straż polską. Ogłosili sądy doraźne, za przechowywanie broni. Miasto było w ich ręku, to też **p. Mehrer rzucił oznakę polską, przechodząc na służbę Ukraińców i wydał spis personalu kolejowego z parowozowni władzom ukraińskim.** Odtąd żandarmi nękali polskich kolejarzy bądź to rewizyami, bądź też zmuszając ich do pełnienia na swoją korzyść służby. Wskutek czego personal polski musiał się ukrywać. Działalność antipolską rozwinął Mehrer również i w drugiej części miasta, t. j. na Zasaniu, czego dowodem choćby sam fakt, że **podczas rewizyi, którą przeprowadzono w jego domu, znaleziono karabin maszynowy, oraz ręczne karabiny, przysposobione do użytku przeciw Polakom.** Po zdobyciu Przemyśla przez wojska polskie zdjął wprawdzie oznaki ukraińskie, pełnił jednak dalej służbę w parowozowni.

Pracownicy parowozowni przemyskiej zażądali kategorycznie usunięcia Mehrera. Temu żądaniu stało się zadość. **Po krótkim czasie naczelnik parowozowni powołał jednakże Mehrera z powrotem do służby.** Zająwszy swoje stanowisko, począł Mehrer uprawiać sabotaż; złożył swoją funkcyę na barki zastępcy Hanki sam zaś najwyżej raczy podpisać jakiś akt. Natomiast prześladuje pracowników. Reprezentantów sekcyi fachowych Związku nie uznaje, a ogłoszenia o zgromadzeniach własnoręcznie zdziera. Skarb kolejowy naraża na poważne straty przez używanie do swych posług prywatnych trzech robotnic, płatnych przez skarb kolejowy. Nadrewident p. Koiczy. wiedząc o tem, skreślił wspomnianym robotnicom dniówkę, Mehrer zaś takową wpisał do listy własnoręcznie. Czynniki miarodajne jednak tolerują tego pana na tak odpowiedzialnem stanowisku. W parowozowni przemyskiej, jeśli idzie o administracyę, panują stosunki potworne. Edward Mucha, kancelista, prowadzi listy płatnicze personalu niestatowego i popełnia różne nadużycia, krzywdząc pracowników. Ludwik Bęben, pomocnik kancelaryjny, zatrudniony obliczaniem godzinowego maszynistom, znany jest, jako łapownik, bierze łapówkę za najdrobniejsze przysługi i załatwianie spraw.

Ślusarz Rokicki po odbyciu 24-godzinnej tury w parowozowni wziął na siebie obowiązek pędzenia maszyny parowej w młynie Szafrana, gdzie czas pracy wynosił znów 24 godzin. W obu tych instytucyach Rokicki pracował bez przerwy okrągłe pół roku.

Personal parowozowni, patrząc na takie nadużycia, popełniane w biały dzień na szkodę skarbu kolejowego, traci zaufanie do swych przełożonych. Wskutek tego następuje rozluźnienie dyscypliny, tak koniecznej w czasach organizowania kolejnictwa.

Opierając się na całym szeregu przykładów załatwiania spraw podobnych metodą biurokratycznego niedołęstwa i zaprzepaszczenia piekących i żywotnych spraw bieżących przez organa dyrekcyi lwowskiej, zwracam się do PP. Ministrów kolei żelaznych i spraw wewnętrznych, aby z całą bezstronnością i bezwzględnością przeprowadzili surowe śledztwo.

Wobec powyższego zwracam się jednocześnie do pp ministrów z zapytaniem:

Czy skłonni są uzdrowić stosunki w parowozowni przemyskiej, a winnego zbrodni stanu usunąć natychmiast z zajmowanego stanowiska?

Warszawa, dnia 20 listopada 1919 r.

Z działalności Uniwersytetu Ludowego.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza zbudził się już zupełnie z przymusowego wojennego snu. Z pomiędzy zaczętych przeżeń na nowo prac godne są uwagi **„Popołudnia dla dzieci"**, odbywające się co niedziela w lokalu Instytutu Muzycznego. Myśl stworzenia dla młodego pokolenia rosnącego w warunkach sprzyjających zdziczeniu umysłowemu, nawet wśród warstw inteligentnych, rozrywki kształcącej i rozwijającej poczucie artystyczne zarazem, była bardzo szczęśliwa i została doskonale wykonana.

W niedzielę, 23 listopada br. na program „Popołudnia" złożyły się prócz pogadanki o Chinach, ilustrowanej obrazami świetlnymi, prowadzonej w przystępny dla milusińskich sposób przez **p. Kalińska** i bajki Andersena o słowiku cesarza chińskiego, opowiedzianej z talentem przemawiania do dusz dziecięcych przez **p. Sederowa**, produkcye muzyczne 10—12-letnich uczniów **p. Czop-Umlaufowej.** Najprzód mali Zosia i Romuś wykonali z temperamentem taniec z opery Humperdincka: **„Jaś i Małgosia"** na cztery ręce, następnie Lila Umlaufówna przy akompaniamencie swego braciszka zagrała na skrzypcach „Ave Maria" Gounoda i menueta. Te produkcye dziecinne zadziwiały swoją poprawnością. Czuć było doskonałą szkołę, która zdołała z tych małych paluszków tyle wykrzesać.

Naogół popołudnia te zasługują na jak najżywsze poparcie ze strony dbałych o rozrywki i rozwój umysłowy swych pociech rodziców.

KRONIKA.

DO SZANOWNYCH ABONENTÓW „NAPRZODU"!

Do dzisiejszego Nr. „Naprzodu" dołączamy czeki, którymi prosimy o łaskawe przesyłanie prenumeraty za miesiąc grudzień. Prenumerata miesięczna wynosi K 13.

Administracya „Naprzodu".

ROZSTRZELANIE W KRAKOWIE PIERWSZEGO SKAZANEGO ZA PASKARSTWO. — Wczoraj rano o godz. 7 na podwórzu koszar im. Króla Sobieskiego przy ul. Warszawskiej rozstrzelano na podstawie wyroku sądu okręgowego w Cieszynie Brotheima. Zwłoki skazanca wywieziono około południa do prosektoryum.

NA „GWIAZDKĘ" DLA INWALIDÓW odbędzie się dnia 4 grudnia w sali „Sokoła" koncert ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych. **Bliższe szczegóły podamy afisze.**

ZAWIĄZANIE RADY OPIEKUŃCZEJ W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem w sali Magistratu odbyło się zebranie, zwołane przez delegacye warszawskiej R. G. O. celem zawiązania Rady Opiekuńczej w Krakowie. W zebraniu wzięli udział miejscowi dostojnicy kościelni różnych stopni, przedstawiciele humanitarnych instytucyi klerykalnych, burżuazyjnych, oraz przedstawiciele R. O. prowincyonalnych. Wybrano komisyę, która ma opracować odpowiednie wnioski na mające się odbyć przyszłe posiedzenie.

STREJK ROBOTNIKÓW SZEWSKICH. Ze Związku robotników szewskich donoszą nam: Wzrastająca z każdym dniem drożyzna, spowodowała robotników szewskich do zażądania podwyżki płacy. Związek zawodowy wypracował cennik, który został przedłożony cechowi, oraz poszczególnym majstrom w dniu 14 bm., z terminem 8-mio dniowym dla załatwienia naszych żądań. Cech odpowiedział nam po 8-miu dniach, że odpowiedzi udzieli 3 grudnia po odbytem zgromadzeniu majstrów. Wobec takiego lekceważenia naszych słusznych żądań, walne zgromadzenie robotników szewskich odbyte dnia 23 bm. jednogłośnie uchwaliło ogłosić strejk. Wobec tego cała odpowiedzialność za wybuch strejku spada wyłącznie na majstrów szewskich.
Zarząd Zw. rob. szewskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Z powodu przykrego wypadku jaki spotkał p. Pancewiczową podczas niedzielnego przedstawienia „Makbet“ nie może być grany dzisiaj, natomiast ukazre się po raz dwudziesty satyra Perzyńskiego „Polityka“, stale ściągająca do teatru licznych widzów. Ponieważ rekonwalescencya p. Pancewiczowej potrwa kilka tygodni, artystka nie będzie mogła wziąć udziału w sztuce p. Zofii Wójcickiej „Jeszcze wczoraj“, w której grać miała główną bohaterkę. Ze względu na zmiany obsady premiera przesunięta będzie na sobotę, zaś przedstawienie „Dziadów“ z okazyi rocznicy listopadowej odbędzie się w przeddzień pamiątkowego dnia tj. w piątek 28 bm.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś wieczorem po raz ostatni zabawi publiczność „Dudek“, który pojawi się na scenie „Bagateli po raz dziewiąty. Najnowsza sztuka Winawera „Roztwór prof. Pytla“ — autora granych u nas „Rokowań pokojowych“ i głośnego „Rycerza z łabędziem“ święcącego obecnie tryumfy w Warszawie — wejdzie na repertoar w przyszłym tygodniu. Premiera „Pytla“ odbędzie się we wtorek 2 grudnia.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera arcydzieła Straussa, nieśmiertelnego „Barona cygańskiego“. Bilety na przedstawienie dzisiejsze i jutrzejsze są na wyczerpaniu. Partyę Safi śpiewa dziś p. Brzozowska, jutro p. Hendrichówna. Wyborowa obsada (pp. Korabianka, Zimajer, Feldmanowa, reż. Lelewicz, Ludwig, Miller, Tarnawski, Rawita) i wspaniały czardasz pp. Koszutskich zapewniają arcydziełu Straussa powodzenie, towarzyszące stale klasycznym utworom w Teatrze Powszechnym.

W CZECHACH STANĘŁO 60 CUKROWNI. Cz. biuro pras. donosi, że wskutek katastrofy śnieżnej i mrozów pozostało w ziemi 25% buraków, co powoduje stratę półtora miliarda w koronach czeskich. Dalszym skutkiem katastrofy śnieżnej jest zamknięcie **60 cukrowni.**

OTWARCIE RUCHU OSOBOWEGO Z PRUSAMI. Z dniem 18. listopada został otwarty prócz otworzonego już ruchu towarowego także ruch osobowy graniczny na liniach kolejowych Dziedzice-Pszczyna, Oświęcim-Katowice, Szczakowa-Mysłowice. Przejazd do Polski z Niemiec jest dozwolony na mocy paszportu, wizowanego przez konsulat polski w Niemczech, a wyjazd z Polski do Prus na mocy paszportu, wizowanego przez Dowództwo Okręgu Generalnego w Krakowie.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Czwartek: „Powodzenie“ A. Testoniego.

TEATR „BAGATELA“.
Środa: „Dudek“.

TEATR POWSZECHNY:
Środa: Po raz pierwszy. „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny, Linia A—B L. 39.
Środa: Wykładu niema.
Czwartek, dr Henr. Fromowiczówna: „Historya sztuki (Grecya) z demonstracyami.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).
Środa o godz. 7., Dr M. Szyjkowski: „Dziady wileńskie“ z ilustracyą dyr. K. Gabryelskiego.

Z życia partyjnego.

ZEBRANIE KOM. KOB. R. D. R. P. P. S. odbędzie się w środę 26 listopada o g. wpół do 8. Dunajewskiego 5, III. p.

Sprawy ważne! Prosi się o przybycie tow. Wasilewska.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY CHEMICZNI! W niedzielę dnia 30 listopada br. w sali Stowarzyszeń robotniczych odbędzie się zgromadzenie robotników chemicznych Grupy Krakowskiej z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie. 3. Organizacya. 4. Wybór przewodniczącego i Zarządu Grupy. 5. Wolne wnioski. Towarzysze, wobec ważności spraw stawcie się jaknajliczniej. Na konferencyę mają przybyć przedstawiciele wszystkich fabryk chemicznych w Krakowie.
Zarząd.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).